

Reszczyński wzywa do zniszczenia wolności słowa w Polsce

29 marca 2023

W Niemczech okresu międzywojennego likwidacja niezwykle i tak kruchej demokracji, z którą mieliśmy do czynienia w ograniczonej formie od roku 1918 aż do roku 1933, odbywała się za cichym przyzwoleniem niemal całego niemieckiego społeczeństwa. Reżim narodowosocjalistyczny zdołał przekonać Niemców, że od wolności i podstawowych praw im przysługujących ważniejsze są kwestie materialne czy też siła państwa. Podobnie czyniły zresztą inne reżimy XX wieku – hitlerowcy w tej materii bynajmniej nie byli wyjątkiem.



W Polsce, od pierwszych miesięcy 2022 roku, stopniowo wywierana jest presja na dostosowywanie systemu politycznego do zaistniałych warunków geopolitycznych na wschodzie Europy. Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, które żywotnie zainteresowane są kontynuowaniem siania destrukcji i zamętu na skrzyżowaniach eurazjatyckich szlaków handlowych, w celu osłabiania potencjału swojego głównego konkurenta do globalnej hegemonii – Chińskiej Republiki Ludowej – aby utrzymać stan

wrzenia w tej części świata, być może potrzebować będą nowej dostawy mięsa armatniego do swoich imperialnych wojen zastępczych, prowadzonych na styku bloków gospodarczo-politycznych czy też militarnych.

Widzimy wyraźnie, że ukraińskie mięso armatnie coraz trudniej zaprzęgać do proxy war na wschodzie europejskiego kontynentu. Już nawet lewicowo-liberalne media, zorientowane na zwalczanie Rosji nie tylko z powodu zagrożenia dla hegemonii amerykańskiej w Europie, jakie stwarza Rosja, lecz także ze względu na jej umiarkowanie konserwatywny charakter, nawet nie ukrywają, że wymuszanie na narodzie ukraińskim poświęceń kolejnych żyć jego członków, idzie reżimowi kijowskiemu coraz toporniej.

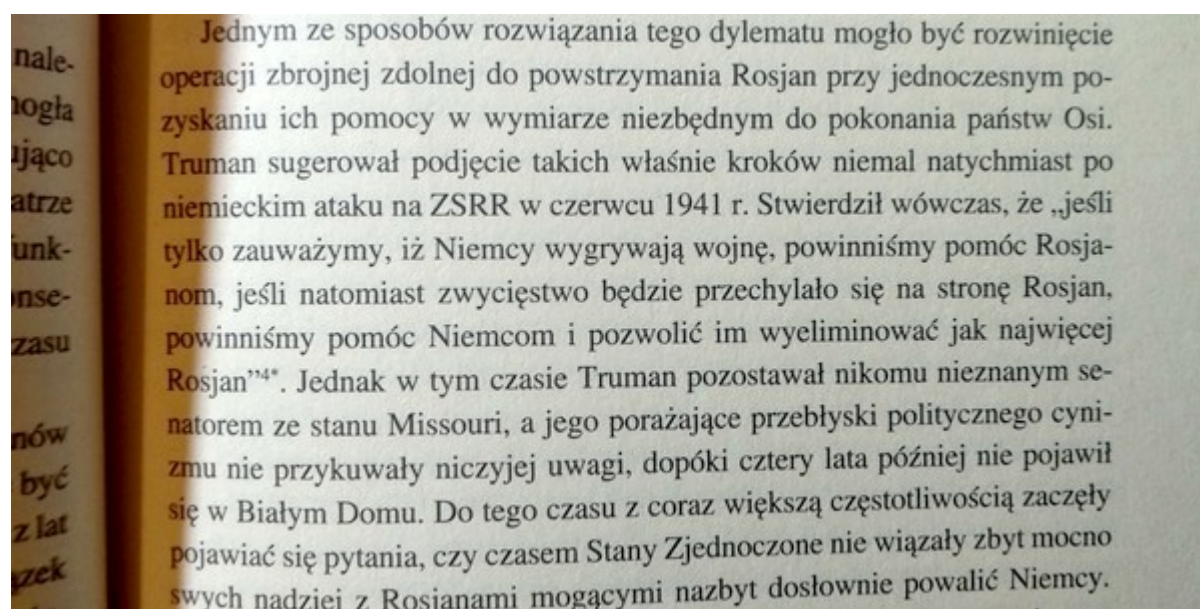
O to tygodnik „Polityka”, wpływowy, opiniotwórczy periodyk polskojęzyczny o proweniencji liberalno-lewicowej w swoim najnowszym numerze, w artykule pt. „Pełna mobilizacja” informuje, że na Ukrainie o poborowych coraz trudniej. W tym samym czasie Rosja z łatwością kompletuje kolejne zasoby wojskowe, przekonując niezamożnych obywateli swojego kraju i ich rodziny zachętami finansowymi na które państwo rosyjskie, w przeciwieństwie do zdegenerowanego państwa ukraińskiego, po prostu stać, do służby w rosyjskich strukturach militarnych.

Nierównowaga tak w ilości potencjału rekrutacyjnego do sił zbrojnych, jak i nierównowaga atrakcyjności zachęt do „walki za ojczyznę” w tych dwóch krajach prędzej czy później musi skończyć się więc wygraną sił rosyjskich. Mydlenie oczu opinii publicznej w Polsce nic w tej materii nie zmieni.

Jednak Stany Zjednoczone mogą wyrównywać potencjały militarne stron konfliktu za sprawą mięsa armatniego innej niż ukraińska narodowości. I tutaj z pomocą mogą Waszyngtonowi przyjść zwasalizowane wobec Ameryki władze warszawskie.

Od początku rozszerzonego konfliktu ukraińsko-rosyjskiego, tj. od lutego 2022 roku pojawiać się zaczynają w przestrzeni

publicznej balony próbne mające wysondować reakcję oraz stosunek Polaków do likwidacji wolności słowa i ustanowienia de facto państwowego monopolu na przekaz informacyjny. Są to oczywiście postulaty, które możemy spokojnie porównywać do tego, z czym mieliśmy do czynienia np. w III Rzeszy Niemieckiej, która realizowała dokładnie takie same założenia strategiczne poprzez zabijanie Rosjan, aby zachodnia oligarchia mogła się czuć bezpiecznie i nie obawiać się rewolucji w swoich krajach. Idealnie przedstawił to w 1941 roku Harry Truman, przyszły prezydent USA, który postulował wówczas o wspieranie nazistowskich Niemiec, aby zabili oni jak największą ilość Rosjan.



Wracając jednak do bieżących spraw polskich...

Na razie, póki co, te antynarodowe i antypolskie postulaty likwidacji wolności słowa, a więc tym samym likwidacji ustroju demokratycznego, są testami na reakcję polskiego narodu. Jednak od kilku miesięcy coraz głośniej mówi się, że już na jesieni 2023 pojawić się ma konkretne prawo penalizujące tzw. „dezinformację”, a więc w istocie każdy przekaz, który nie spodoba się warszawskiemu reżimowi.



Czytając teksty w tej materii, pisane przez proreżimowych propagandzistów, dostrzec możemy oznaki, że grupą, w którą szczególnie chce uderzyć prowojenna władza warszawska, są środowiska antywojenne. Nie ma w tym nic nadzwyczajnego – wobec coraz większego zagrożenia zaangażowaniem polskich jednostek zbrojnych w wojnę zastępczą USA i Rosji na Ukrainie, rośnie w świadomej części polskiego społeczeństwa, która nie chce służyć jako mięso armatnie obcych wpływów ani jako króliki doświadczalne amerykańskich militarystów, opór wobec złożenia ofiary z Polaków w imię anglosaskiej hegemonii globalnej. Reżim podporządkowany obcym interesom, aby utrzymać się na powierzchni i dalej czerpać profity z możliwości rządzenia, musi więc coraz bardziej dokręcać śrubę narodowi.

Warto w tym miejscu przytoczyć tekst jednego z prorządowych publicystów z najnowszego numeru tygodnika „Sieci”. Mowa o tekście niejakiego Wojciecha Reszczyńskiego pt. „Dezinformacja – oręż wojny”.

Już sam tytuł ma zamiar przekonać nas, że wolność słowa, a więc i wolność do wygłaszania tez niekoniecznie zgodnych z obiektywną prawdą, jest narzędziem wojny. A jeżeli jest narzędziem wojny, musi więc zostać w ramach obrony zneutralizowana. Tekst ten zresztą jest bardzo inteligentną manipulacją socjotechniczną, mającą przekonać nas do

racjonalności i konieczności likwidacji demokracji w Polsce, pogwałcenia polskiej konstytucji oraz paraliżowania polskiego systemu sądownictwa sprawami karnymi przeciwko ludziom, którzy odważą się w kwestii wojny ukraińskiej zajmować stanowisko sprzeczne z rządowym.

Reszczyński nawet nie ukrywa, że nowe ustawodawstwo powinno uderzać zwłaszcza w środowiska antywojenne, czym sam pozycjonuje się de facto po stronie zwolenników wojny. Co jest zgodne z uprawianą przez niego propagandą.

Zacytujmy fragment tekstu Reszczyńskiego: „Europejskie czy polskie organizacje i ruchy odwołujące się do pacyfizmu, ekologizmu są także zbieżne z celami rosyjskiej propagandy. I tu Stanisław Żaryn wymienia nazwisko dr. Leszka Sykulskiego, słynnego wyznawcy teorii geopolityki, który oskarża polski rząd – zresztą cały wręcz Zachód i USA – o eskalowanie wojny na Ukrainie. Dr Sykulski chyba zdaje sobie sprawę, że osłabianie motywacji do pomocy Ukrainie, broniącej swojego prawa do samodzielnego bytu, to jeden z głównych rosyjskich celów propagandowych”.

Osłabianie poparcia dla pomocy Ukrainie jest przede wszystkim zbieżne z zapewnianiem bezpieczeństwa 38 milionom Polaków, którzy narażeni będą przez tego typu kretyńską politykę rządu warszawskiego, jaka uprawiana jest obecnie na rosyjskie działania odwetowe w przyszłości. Nikogo w Polsce nie obchodzi czy Amerykanie będą wspierać Ukrainę z pominięciem terytorium Polski, co ze względu na geografie jest możliwe. Polskie środowiska antywojenne domagają się jedynie nieangażowania Polski w proceder militaryzacji Ukrainy, gdyż stanowi to bezpośrednie zagrożenie tak dla bytu polskiego państwa jak i zdrowia i życia 38 milionów Polaków.

Za co jednak pan Reszczyński chciałby, aby Polacy lądowali przed wymiarem sprawiedliwości i mieli zniszczone życiorysy wyrokami karnymi, co może uniemożliwić im podjęcie w przyszłości wybranej przez siebie kariery zawodowej tudzież

zniszczenie obecnej? Oddajmy głos autorowi tekstu w „Sieci”: „Wprowadzenie sankcji karnych za świadomą dezinformację, czyli wprowadzanie polskiego społeczeństwa w zagrożenie, inspirowanie niepokojów społecznych, osłabianie woli pomocy Ukrainie, usprawiedliwianie rosyjskiej agresji na ten kraj, będzie bardzo trudne do przeprowadzenia ze względu na opór sędziowskiej antyrządowej „nadzwyczajnej kasty”. Opór będzie wspierać totalna opozycja, która rządowe propozycje ograniczania skutków działań dezinformacyjnych odbierze jako kolejny zamach na polską demokrację. Jednak z punktu widzenia interesów państwa polskiego, które ma obowiązek zapewnić obywatelom pełne bezpieczeństwo, ograniczenie skutków rosyjskiej dezinformacji i propagandy wydaje się dziś koniecznością. To także kwestia polskiej wiarygodności względem naszych sojuszników”.



Rozumiecie państwo? Likwidacja wolności słowa i ustroju demokratycznego w Polsce to kwestia wiarygodności wobec sojuszników Polski. Czy jeszcze ktokolwiek ma wątpliwości, w czym interesie jest karanie Polaków za konstytucyjnie przysługujące nam prawo do nieskrępowanego wyrażania swojego zdania?

Ponieważ autor owego, co tu dużo mówić, skandalicznego felietonu chce odebrać przysługujące mi oraz moim rodakom

prawa konstytucyjne, postanowiłem przyjrzeć się bliżej jego działalności publicystycznej.

W numerze 10/2022 autor skandalicznego felietonu o potrzebie likwidacji wolności słowa w Polsce, kłamie i dezinformuje społeczeństwo (co ciekawe felieton zatytułował, o ironio, „Imperium zła i kłamstwa”), pisząc, że „Rosja stłumiła krwawo bunt wolnościowe w Berlinie, Budapeszcie, Poznaniu, w Czechach, a w latach 70. XX w. była gotowa zaatakować całą Europę Zachodnią”.



Wymienionych przez Reszczyńskiego czynów nie dokonała rzecz jasna Rosja, lecz Związek Radziecki. Równie dobrze możemy powiedzieć, że III Rzeczpospolita mordowała w latach 1940. wieku Żołnierzy Niezłomnych. Będzie to miało tyle samo wspólnego z rzeczywistością, co brednie o rosyjskich agresjach na kraje Europy Środkowej i Wschodniej, które dokonał wielonarodowościowy Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich, pod przywództwem genseków pochodzenia gruzińskiego czy też ukraińskiego.

Ciekawe czy za własne dezinformacje i okłamywanie narodu polskiego Reszczyński chciałby pójść pod sąd?

W „Sieci” o numerze 34 z roku 2022 z kolei zarzucał opozycji wobec rządów PiS-u, że ta jest antydemokratyczna i

antynarodowa.

Ciekawe co wspólnego z demokracją ma zastraszanie ludzi wyrokami sądowymi za korzystanie przez nich z konstytucyjnego prawa do wolności słowa...

I cło jego propagandy: w numerach „Sieci” 14/2022 oraz 50/2022 twierdzi, że Rosja dokonuje ludobójstwa na Ukrainie.

WOJCIECH RESZCZYŃSKI

Ludobójcza Rosja

Sejm ma się zająć po raz wtóry przyjęciem rezolucji uznającej Federację Rosyjską za państwo sponsorujące terroryzm. Podobno przed głosowaniem tekst uchwały został przez wszystkich zaakceptowany, dlaczego zatem uchwała upadła? Czy tylko dlatego, że Antoni Macierewicz rozszerzył jej treść o uznanie Rosji za winną katastrofy malezyjskiego samolotu i naszego tupołewa w Smoleńsku? Nie. Każdy poseł ma prawo przed głosowaniem wnieść poprawkę do uchwały, a obowiązkiem pozostałych posłów jest głosowanie – na tak lub na nie. Lub zaproponowanie innej poprawki. Do głosowania nie doszło, ponieważ posłowie opozycji wyjęli z czytników swoje karty obecności, zrywając przez to kworum. Czy powodem była wniesiona poprawka, czy był to tylko pretekst do uwolnienia się od imiennego głosowania potępiającego Rosję za wojnę na Ukrainie? To pytanie do sumień posłów, którzy bronią rosyjskiej wersji gen. Tatiany Anodiny i dr. Macieja Łaska, że za katastrofę

Ponieważ w klasycznej definicji terroryzmu nie pojawia się państwo jako przestępczy terrorystyczny podmiot, tylko ludzie, grupy osób, państwo jako takie nie może być uznane za sponsorujące terroryzm. W stosunku do takiego państwa najwłaściwszym terminem, oddającym w pełni to wszystko, co czyni Rosja w stosunku do uznanego międzynarodowo państwa, którym jest Ukraina, jest słowo „genocide”, co z angielskiego oznacza ludobójstwo. Przy okazji, autorem tego terminu był polski prawnik Rafał Lemkin (1900–1959). Dzięki niemu po raz pierwszy słowo „ludobójstwo” zaistniało w nazwie konwencji ONZ z 9 grudnia 1948 r. w sprawie zapobiegania i karania zbrodni ludobójstwa. Ludobójstwo jest pojemniejszym i precyzyjniejszym terminem od terminu „terroryzm”. Ludobójstwo to zbrodnia przeciwko ludzkości. Za taką zbrodnię uznano działania Niemiec podczas II wojny światowej i takie same zbrodnie popełnia dziś Rosja na Ukrainie. We wspomnianej konwencji ludobójstwo określono

Otóż według najnowszych ustaleń Organizacji Narodów Zjednoczonych „nie ma bezpośredniego dowodu na to, że” rosyjskie zbrodnie na Ukrainie „były [...] motywowane ludobójczymi intencjami”. Erik Mose, szef Niezależnej Międzynarodowej Komisji Śledczej na Ukrainie, powołanej w marcu 2022 roku przez Radę Praw Człowieka ONZ zakomunikował kilkanaście dni temu: „Nie stwierdziliśmy, aby na terenie Ukrainy doszło do ludobójstwa”.

Świat

Morderstwa, tortury i gwałty, ale nie ludobójstwo – najnowszy raport ONZ o Ukrainie

Odeta Żabińska · 16 marca, 2023



Najważniejsze artykuły

Rosja zgłasza awarię ciśnienia na statku towarowym zadokowanym do ISS

WHBL
Business & Finance
ISRAELI TELEVISION

Przywódcy religijni spotykają się w



Pytam więc pana Reszczyńskiego: czy dysponuje pan jakimkolwiek dowodem na to, że Rosjanie dokonują na Ukrainie ludobójstwa? Jeżeli nie, to znaczy, że dezinformuje pan polskie społeczeństwo, za co sam proponował pan stawianie Polaków przed sądami. Czy jest gotów pan postawić przed wymiarem sprawiedliwości samego siebie?

Przykład działalności Reszczyńskiego jest najlepszym dowodem na to, do czego dąży ta władza. Już w marcu 2022 roku ostrzegałem, że reżim PiS-owski szykuje nam ustrój autorytarny i zamykanie ludzi za poglądy w ośrodkach odosobnienia. Żeby nie być gołosłownym, wspomnijmy, oprócz propisowskiego publicysty, także głosy z wnętrza obecnie panującego w Polsce obozu władzy.

Stanisław Żaryn, pełnomocnik rządu ds. Bezpieczeństwa Przestrzeni Informacyjnej, kilka tygodni temu wspominał, że obecna władza bierze pod uwagę karanie ludzi za dezinformację. Stwierdzić wówczas miał, w rozmowie z RMF FM: „Nie wiem, czy przyjmie to formę ustawy, ale rzeczywiście mogę powiedzieć, że analizowane są różne możliwości penalizowania takich działań informacyjnych”.



Zapytany następnie, czy za dezinformację powinno grozić więzienie, stwierdził, że „były takie przypadki znane nam na Zachodzie, u naszych sojuszników”. Dodał także, że nie wie, czy takie rozwiązanie będzie najlepsze, ale rozważa różne opcje.

Widzimy więc, że felieton Reszczyńskiego jest kopią balona próbnego wypuszczonego do mediów przez Żaryna i znakomicie legitymizuje jego antydemokratyczne, sprzeczne z polską konstytucją pomysły.

Biorąc więc pod uwagę, że już wkrótce możemy obudzić się w nowej, autorytarnej/totalitarnej (niepotrzebne skreślić) rzeczywistości obowiązkiem każdego polskiego patrioty i każdego polskiego nacjonalisty jak i każdego Polaka, który chce żyć w normalnym kraju, w którym nie będzie bał się mówić to co myśli, niczym w najgorszych czasach stalinowskich czy hitlerowskich, jest niedopuszczenie do zwycięstwa tej zamordystycznej opcji politycznej w nadchodzących wyborach parlamentarnych. Odsunięcie pisowskiego reżimu od władzy być może nie spowoduje zaniku takich pomysłów wśród niesuwerennych elit III RP. Jednak dalsze trwanie u władzy ludzi o tego typu poglądach na porządek polityczny i społeczny jest gwarantem tego, że już niedługo kolejne elementy podstawowych wolności mogą być w Polsce gwałcone w imię przygotowywania narodu

polskiego do roli taniej wojskowej siły roboczej w nie naszej wojnie na wschodzie Europy.

Autorstwo: Terminator 2019

Źródło: WolneMedia.net

Źródłografia

1. <https://gf24.pl/36279/pelzajaca-cenzura/>
2. <https://www.euronews.com/2023/03/16/murder-torture-and-rape-but-no-genocide-the-uns-latest-report-on-ukraine>
3. https://en.wikipedia.org/wiki/Independent_International_Commission_of_Inquiry_on_Ukraine
4. <https://www.pap.pl/aktualnosci/news%2C1545607%2Czaryn-analizujemy-mozliwosci-karana-za-dezinformacje.html>
5. <https://wprawo.pl/to-juz-totalitaryzm-rzad-rozwaza-wprowadzenie-kar-za-dezinformacje-i-podaje-przyklad-rzezi-wolynskiej-video/>
6. Gaddis J. L., „Strategie powstrzymywania”, Warszawa 2007
7. Grunberger R., „Historia społeczna Trzeciej Rzeszy”, Kraków 2022
8. „Polityka”, nr 13/2023
9. „Sieci”, nr 14/2022
10. „Sieci”, nr 34/2022
11. „Sieci”, nr. 50/2022
12. „Sieci”, nr 13/2023